Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 108 | Kraków, poniedziałek 11 maja 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Nędza polska w cyfrach a biadania przemysłowców

Z powodu exposé ministra pracy Sokala

P. minister pracy i opieki społecznej, Franciszek Sokal, na posiedzeniu komisji ochrony pracy w dniu 7 bm. w lapidarnych słowach ujął nędzę ludności polskiej, mówiąc, że jest „dysproporcja pomiędzy gospodarstwem narodowem, które aczkolwiek dotąd nie zostało ściśle cyfrowo określone, jest niewątpliwie bardzo znaczne, a dochodami z tych bogactw, które są **zbyt małe, aby zapewnić 28 miljonom ludności Polski nietylko byt odpowiedni, ale nawet możność egzystencji**".

Mamy zatem ze strony urzędowej stwierdzenie, że znaczna część ludności Polski nie ma odpowiedniej możności egzystencji, co w zwykłych słowach oznacza granicę między nędznem życiem a śmiercią głodową. W cyfrach nędza ta wyraża się w następujący sposób: spożycie cukru na głowę rocznie wynosi: **u nas 6 kg**, w Czechach 24 kg, we Francji 23 kg, w Anglji 28·5 kg. Spożycie ziarna: **u nas 162 kg**, w Danji 287 kg, w Belgji 340 kg. I znowu wniosek, że u nas ludzie nie dożywiają się, jedząc za mało chleba i za mało cukru, nie mówiąc już o mięsie, którego spożycia u nas chyba ze wstydu nie podano.

Jeżeli kraj ma takie — z konieczności — małe zapotrzebowanie, to co z tego wynika? Wynikają z tego ograniczenia produkcji i drożyzna. A co jest przyczyną ograniczenia produkcji? Na to powiada p. minister Sokal:

„Przyczyną braku spożycia na rynku wewnętrznym są **niskie płace robotnicze i urzędnicze**, które z uwzględnieniem wzrostu kosztów utrzymania **spadły poniżej poziomu płac przedwojennych** i to w niektórych wypadkach bardzo znacznie. Przeciętnie płace robotnicze wahają się od 4 do 6 zł dziennie, w nielicznych tylko gałęziach przemysłu są wyższe, natomiast zdarzają się i płace od 2 do 3 zł. dziennie. **Nie jest słusznem twierdzenie, że robotnik nie chce pracować** i dlatego mało zarabia. **Wydajność robotnika zbliża się naogół do wydajności przedwojennej**".

Są to słowa, zwracamy uwagę, wysokiego urzędnika i uznanego fachowca, słowa, nie podyktowane jakąś specjalną sympatją, ale przedstawiające suchym, biurokratycznym tonem to, co jest i dlaczego tak jest. Nie powiedział zresztą p. minister nic nowego, gdyż z naszej strony niejednokrotnie wypowiadano pogląd, że płace są zbyt małe, że nie stoją w żadnym stosunku do zdolności i wydajności pracy naszego robotnika.

Przemysłowcy ciągle narzekają, że płace robotnicze są powodem droższej u nas produkcji i że dla jej potanienia, dla umożliwienia nam konkurencji z zagranicą należy te płace obniżyć. Co na to powiada p. minister Sokal?

„Przedewszystkiem konieczną jest lepsza organizacja produkcji, gdyż tylko tą drogą można zniżyć koszta produkcji".

A więc nie płace robotnicze, ale kiepska organizacja jest winną, że nasza produkcja jest droga. Istotnie tak jest, gdyż nasi przemysłowcy nie chcą robić inwestycyj, chcą przez całe pokolenie pracować przestarzałemi maszynami, nie chcą i nie umieją szukać nowych rynków zbytu. Bo i poco się natężać, kiedy najwygodniej obcinać płace robotnicze i tym środkiem utrzymać zysk na wysokim poziomie.

Wobec ostatnich ataków kół przemysłowych na prawa robotnicze na uwagę zasługują słowa p. ministra odnośnie do tej dziedziny. Powiedział p. Sokal:

„Ustawy ochrony pracy, które obowiązują, **będą utrzymane i ściśle stosowane** pod nadzorem inspekcji pracy, działającej sprawnie i objektywnie. Nie zamierzając w obecnym okresie wprowadzać całkiem nowych projektów ustawowych w dziale ochrony pracy, rząd uważa za szczególnie pilne **uporządkowanie stanu dotychczasowego**, przedewszystkiem przez unifikację różnych ustawodawstw, dotąd w państwie obowiązujących. Prace w tym kierunku już rozpoczęto. Organizacja ubezpieczeń społecznych będzie **nadal prowadzona i stale ulepszana**. Rezultaty dotąd uzyskane w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby są bardzo zachęcające. Krytyki działalności Kas chorych są **jednostronne**, zapomina się o olbrzymim wysiłku, dokonanym już przez utworzenie sieci Kas. **Stan zdrowia całego społeczeństwa poprawił się dzięki Kasom chorych**".

Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie rządu, że ustawy społeczne będą utrzymane i ulepszane, musimy przy tej sposobności wskazać na ciągłe groźby ze strony zorganizowanych w Lewiatanie kół przemysłowych, właśnie przeciw tym ustawom. Napór ich, jak zapowiedział p. Wierzbicki, nie ustanie i dlatego dobrze jest, że p. Sokal w dalszym ciągu zapowiada, że:

„doświadczenie nauczyło nas niejednego i niejedno też wypadnie ulepszyć i różne braki usunąć, jednakże podstawowe zasady, na których ubezpieczenie społeczne w Polsce jest oparte, **wytrzymało próbę praktycznego ich zastosowania**".

A co jest praktyczne, to musi być utrzymane, naturalnie przy ciągłem zastosowywaniu postępu, co p. minister nazywa ulepszeniem i usunięciem braków.

Najbardziej przemawiającym argumentem za koniecznością opieki społecznej jest kwestja śmiertelności i dzieci. Wedle podanych przez p. ministra dat, na gruźlicę płuc cierpi 7 procent dziewcząt i 5 procent chłopców, na gruźlicę gruczołową zaś 60 na 100 dzieci. Państwo — powiada p. minister, — ma w tym dziale ogromne przed sobą zadanie i stawia sobie jako najbliższe zadanie: zorganizowanie przychodni dla dzieci (dotąd zorganizowano 17), budowę szkół na otwartem powietrzu i sanatorjów dla dzieci gruźliczych, rozwinięcie kolonij letnich i t. d.

Z całej swej przemowy p. minister Sokal wyciągnął następującą konkluzję, która pokrywa się w zupełności z głoszonemi przez nas tezami:

„Głoszenie, że przedłużenie czasu pracy o dwie godziny na tydzień, skasowanie urlopów lub zmniejszenie wkładek w Kasach chorych uczyni naszą produkcję zdolną do konkurencji — nie prowadzi do celu".

Te właśnie hasła głoszą przemysłowcy, podczas gdy p. minister przeciwstawia im hasło zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa. Hasło piękne, ale dla naszych przemysłowców niepraktyczne i dlatego nie pójdą za niem.

Echo zamachu szkolnego w Wilnie

Kolekcja granatów za zgodą policji?

„Słowo" wileńskie (Nr. 102) podaje sylwetkę St. Ławrynowicza, potwierdzając, że pochodził on ze sfery ziemiańskiej ze Żmudzi i że ojciec jego jako odcięty od swojego majątku, znajdującego się na Litwie kowieńskiej, uzyskał w Wilnie wyższe stanowisko w Delegaturze. O samym Stanisławie Ławrynowiczu podaje, że od dwóch lat stał na czele gimnazjalnej „Pomocy Bratniej" i wywiązywał się z włożonych nań zaszczytnych obowiązków z niemałą godnością oraz pilnością wzorową", że był jednak „temperamentu burzliwego i bardzo nerwowy", oraz że na tak wybujałą indywidualność ojciec nie mógł mieć wpływu.

Wkońcu dochodzimy do momentu najosobliwszego... Oto wspomniany organ konserwatywny w Wilnie pisze:

„Ławrynowicz kolekcjonował granaty. Miał na to specjalne pozwolenie władz policyjnych. Posiadał też własny rewolwer".

Niema chyba na świecie ustawy, zezwalającej „miłośnikom" na kolekcjonowanie... pocisków wybuchowych!

Gdyby istniały takie zezwolenia — to jeszcze nasuwałaby się kwestja, jak wyobrazić sobie, że się udziela tychże — — gimnazjalistom!!

Jeżeli wiadomość dziennika wileńskiego jest ścisłą, policja tamtejsza winną jest w znacznym stopniu dojścia do skutku zbrodni i katastrofy, która zbryzgała krwią uczelnię wileńską!

POGRZEB OFIAR ZAMACHU

Wilno (PAT). W piątek odbył się tu pogrzeb ofiar tragicznego zajścia w gimnazjum Lelewela. Pogrzeb ten stał się powszechną manifestacją żałobną. O godz. 8'30 rano rozpoczęło się w kościele św. Jakóba nabożeństwo żałobne za duszę prof. Jankowskiego, nauczyciela w gimnazjum Lelewela i maturzysty Tadeusza Domańskiego. Na nabożeństwie obecnem było liczne duchowieństwo, rodziny zmarłych, przedstawiciele rządu i władz miejscowych, personal i uczniowie gimnazjum Lelewela, delegacje szkół wileńskich, Sokoła, harcerstwa i przedstawiciele społeczeństwa. Z kościoła wyruszył pochód do klasztoru prawosławnego św. Ducha, gdzie odbyło się nabożeństwo za duszę ucznia Zagórskiego. Po nabożeństwie nastąpiło odprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny.

Po południu o godz. 5 odbył się pogrzeb Jankowskiego i Domańskiego. Trumny nieśli na barkach koledzy zmarłych, przed trumnami niesiono długi szereg wieńców. Orkiestra gimnazjalna grała marsza żałobnego. Na miejsce wiecznego spoczynku zwłokom towarzyszyli uczniowie szkół wileńskich z nauczycielami na czele, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele władz, organizacyj społecznych i t. d. Zwłoki złożono na cmentarzu na Rossie.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Położenie robotników za granicą a u nas

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE W NIEMCZECH

Kapitaliści polscy i ich łagasy przy wszelkich sposobnościach podnoszą niebotyczny krzyk przeciw polskiemu ubezpieczeniu społecznemu, usiłując wywołać wrażenie, że Polska jest zbytnio obciążona wydatkami na ubezpieczenia społeczne, że przemysł takiego obciążenia nie zniesie, a to tem bardziej, że sąsiednie państwa takiego obciążenia nie mają.

Dyrektor ministerjalny Grieser z Berlina onegdaj przedstawił niemieckiemu Związkowi lekarek stan ubezpieczenia społecznego w Niemczech. Ku pożytkowi pp. Wierzbickich i redakcyj rozmaitych kurjerów, podajemy za p. Grieserem szereg liczb, wykazujących potężny rozwój opieki społecznej nad klasą robotniczą niemiecką.

Dochody Kas chorych wynosiły w roku 1924 750 miljonów marek, czyli 900 miljonów złotych. Na pokrycie tych dochodów składało się 21 miljonów robotników, czyli o 4 miljony więcej, niż w roku 1914. Zgłoszono prawie 10 miljonów wypadków choroby, leczonych przez 190 miljonów dni. Przeciętnie chorowali mężczyźni po 8'7 dnia, a kobiety po 11'2 dnia. 800.000 położnic udzielono pomocy, to jest dwom trzecim wszystkich położnic w Niemczech, co spowodowało wydatek 70 miljonów marek, czyli 84 miljonów złotych. Na wsi na 1000 ubezpieczonych udzielono pomocy położnym 50 razy, w Berlinie 17'2 razy. Bezrobotni w czasie braku zajęcia żądają podczas bezrobocia pomocy Kas dla chorób, na które mając zajęcie uwagi nie zwracali.

Osób ubezpieczonych od wypadków jest o 4 miljony więcej, aniżeli ubezpieczonych na wypadek choroby. Rentnerów 700.000 pobiera rocznie 100 miljonów marek, czyli 120 miljonów złotych. Ubezpieczenie ma być rozszerzone na niezdolnych do pracy z powodu chorób zawodowych, jako to zatrucia przy fabrykacji farb, odlewaczy ołowiu, zecerów i t. p.

Ubezpieczenia inwalidów pracy i ubezpieczenia urzędników popierają ze stanowiska hygieny społecznej budowę domów dla ludności robotniczej. Pierwsze obejmuje 17 miljonów ubezpieczonych i opłaca 3 miljonom rentnerów kwotę 500 miljonów, drugie 2 miljony ubezpieczonych 71 tysiącom rentnerów. Obie instytucje udzielają znaczne bardzo kredyty ze swego kapitału rezerwowego, na budowę domów mieszkalnych dla robotników.

Zakłady ubezpieczenia społecznego za główne swoje zadanie uważają zapobieganie chorobom, utracie zdolności do pracy i przywrócenie zdolności do pracy. W tym celu utrzymują sanatorja, informatorja dla płciowo chorych, a przedewszystkiem walkę z tuberkulozą. Na te ostatnie państwowy zakład ubezpieczenia daje rocznie 15 miljonów marek, czyli 18 miljonów złotych.

Może Lewiatan przeciwstawi tym cyfrom liczby z polskiego ubezpieczenia społecznego, a jeżeli tego nie uczyni, to może który z naszych kasowców go wyręczy.

AMERYKAŃSKIE PŁACE ROBOTNICZE

Inż. dr Köntgen ogłosił książkę o sytuacji gospodarczej Ameryki. Książka ukazała się teraz na półkach księgarskich, a jest owocem pobytu i studjów p. Köntgena w Stanach Zjednoczonych w jesieni ubiegłego roku. Płaca przeciętna robotnika amerykańskiego jest w 23 przemysłach 3 i pół razy większa, niż płaca w Niemczech, a z pewnością 4 i więcej razy większa, niż w Polsce. Jak wobec tego faktu wyglądają ciągłe skargi przemysłowców naszych, że nie mogą zdobyć targów światowych z powodu wysokiej płacy robotniczej.

Dr. Köntgen, który we wnioskach, ze zbadanych faktów wynikających, nie opuszcza gruntu gospodarki kapitalistycznej, ale co więcej jest interesujące, stwierdza, że przeciętna płaca robotnika amerykańskiego **za godzinę wynosi złotych:**

w górnictwie 4'10, w przemyśle budowlanym 5'33, w przemyśle metalowym 3'00, w przemyśle włókienniczym 2'34, w przemyśle chemicznym 2'72, w przemyśle papierowym 2'46, w przemyśle drukarskim 3'49, w kolejnictwie 2'93.

W wielu zawodach robotnik niemiecki, a cóż dopiero polski, byłby szczęśliwy, gdyby za cały dzień pracy dostawał tyle, co amerykański za dwie godziny, a często bardzo nie dostaje za dzień więcej, tylko tyle co amerykański robotnik za jedną godzinę.

Przy znacznie obfitszem pożywieniu, żywiąc się przeważnie mięsem, robotnik amerykański wydaje 30 do 40 procent swego zarobku na życie, a u nas 70 do 80 procent. Naturalnie, że wobec tego Amerykanin może się lepiej ubierać i mieszkać. Przy ustaleniu kosztów utrzymania (indeks) w Niemczech liczy się dla rodziny robotniczej 2 pokoje i kuchnię, a biuletyn amerykańskiego urzędu pracy podaje przeciętne mieszkanie robotnicze na 4'1 pokoi.

Z tego widzimy, że o kosztach produkcji decyduje nie płaca robotnicza, ale organizacja pracy, jednolitość (masowość) artykułów produkowanych i metody pracy, używanie najlepszych, najoszczędniejszych, najbardziej wyspecjalizowanych narzędzi. Przy tej intensywnej metodzie pracy obniżanie płacy roboczej stałoby się nieekonomicznem.

Należy o tem pamiętać, gdy się mówi o eksporcie, o pasywnym bilansie handlowym, o braku konsumcji wewnętrznej. Wysokie płace i nowoczesne metody produkcji, oto hasło, mogące uzdrowić gospodarstwo polskie.

Dwa wyroki

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się przez 5 dni rozprawa przeciw Juljanowi Krajkowskiemu i Jarosławowi Skaliszowi, oskarżonym o organizowanie związku komunistycznego wśród chłopów ruskich w województwie stanisławowskiem, oraz o propagandę komunistyczną w wojsku. Czyny te prokuratorja zakwalifikowała jako zdradę stanu z § 58 ustawy karnej, zagrożoną karą śmierci albo więzieniem do 20 lat. Przysięgli jednak Krajkowskiego w **zupełności uwolnili**, zaś Skalisz skazany został **na 10 miesięcy więzienia**, z wliczeniem aresztu śledczego, tak, że natychmiast został wypuszczony na wolność.

W marcu 1924 r. stawali przed przysięgłymi w Krakowie Sierankiewicz i tow., oskarżeni o oddalony współudział w zbrodni z § 58 u. k. Na podstawie werdyktu przysięgłych Sierankiewicz został zasądzony **na 10 lat więzienia**, zaś inni oskarżeni, których uznano winnymi tylko występku kolportażu, otrzymali **3 i 4 lata więzienia.**

Oskarżeni o szerzenie komunizmu w Małopolsce Wschodniej popełnili, o ile oskarżenie jest uzasadnione, czyn wysoce niebezpieczny ze względu na środowisko, w jakiem działali. Wszak w Małopolsce Wschodniej, wśród większości niepolskiej, idee komunistyczne mogłyby wywołać zupełnie inne następstwa, aniżeli na gruncie krakowskim, gdzie niema zupełnie kwestji narodowościowej, gdzie ścierają się wyłącznie różnice polityczne, w każdym razie przedstawiające dla państwa daleko mniejsze niebezpieczeństwo, aniżeli na podminowanym walką narodowościową gruncie Małopolski Wschodniej.

Trzeba dalej uwzględnić, że Krajkowski i Skalisz, organizując zdaniem prokuratora ruch komunistyczny wśród chłopów ukraińskich i wśród wojska, mieli do czynienia z ciemną masą, podatną dla takiej agitacji z dwóch powodów: po pierwsze z powodu panującej tam nędzy, powtóre z powodu istniejących tam dawnych sympatyj rosyjskich. A gdzie i jak mieli działać Sierankiewicz i współoskarżeni? Działali, przyjmując twierdzenia policji jako prawdziwe, na gruncie krakowskim, gdzie świadomość polityczna jest silna, gdzie analfabetyzm jest rzadkością, gdzie o sympatjach rosyjskich niema mowy.

A jak oni zresztą, — nawet wedle aktu oskarżenia, — działali? Kolportowali niebezpieczne dla ustroju państwa druki! Pomijając wątpliwą kwestję, w jaki sposób papiery u nich znalezione tam się znalazły, każdy człowiek musi sobie zadać pytanie, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi państwu przez przeczytanie druku komunistycznego, a jak wielkie przez ustną propagandę i organizację. Chyba różnica między temi dwiema metodami „działania na szkodę państwa" jest i dla laika uderzająca i musi obudzić refleksje co do skutków i skuteczności takiej nierównomiernej propagandy „haseł przewrotowych".

A jednak tak djametralnie przeciwne wyroki: uwalniający, względnie łagodnie karzący i jego przeciwstawienie — 10 lat więzienia dla głównego oskarżonego, wyrok w naszych warunkach równający się powolnej karze śmierci. A w dodatku w jakich okolicznościach te wyroki zapadły, w jakich winowajców trafiły. Nie wiemy, co za jedni są Krajkowski i Skalisz i niema powodu do przypuszczenia, że uprawiali agitację komunistyczną z niskich pobudek, dla chęci zysku. Co zaś Sierankiewicza tyczy, istnieje niezbita pewność, że nie kierowały nim niskie pobudki, że był — czem wcale nie zaprzeczał, — komunistą, ale ideowym, czystym, nie ciągnącym zysków materjalnych z tego swego przekonania. A jeżeli ktoś mógł mieć wątpliwości pod tym względem, musiało go przekonać stanowczo odmowne zachowanie się Sierankiewicza na propozycję wymiany go do Rosji, gdzie go bądź co bądź czekała lepsza przyszłość, aniżeli 10 lat na Wiśniczu, gdzie byłby paradował w chwale i zaszczytach, a nie w kajdanach na ulicach Krakowa!

Piszący te słowa nie zna Sierankiewicza osobiście i nie sympatyzuje też z jego zapatrywaniami politycznemi. Nie chodzi też o znajomość czy sympatję, ale o sprawiedliwość i ludzkość. Czy mogą być dwie sprawiedliwości? Czy można stosować dwie miary ludzkości nawet wobec ludzi politycznie niemiłych, ale nie zepsutych i — co jest zresztą obojętne, — którzy czynu, przez kodeks za zbrodnię uważanego, nie zdążyli jeszcze popełnić? Wiemy, że kodeks karze też przygotowania do czynu karygodnego, ale na Boga — jaka różnica jest między czynem dopiero przygotowanym, a więc jeszcze niedokonanym, a czynem już spełnionym? A przecież Sierankiewicz w najgorszym razie dopiero swój czyn przygotował, bo jeszcze nie miał czasu rozkolportować znalezionych u niego druków, podczas gdy Krajkowski i Skalisz — tak twierdzi akt oskarżenia — byli w toku swej działalności karygodnej, bo już agitowali i już organizowali.

Inne jest zapatrywanie prawnika, a inne laika — to rzecz wiadoma, choć rozum ludzki, o ile wogóle ten ma wpływ na działania jednostek, jest jednakowy. My nie jesteśmy prawnikami i dlatego może nie mamy „prawniczo wyszkolonego sposobu myślenia", natomiast mamy doświadczenie życiowe i umiemy sądzić ludzi nietylko po ich czynach, uszufladkowanych wedle artykułów i paragrafów kodeksu. Na tem opierając się przeświadczeniu, przyznajemy, że nie mamy zrozumienia dla tak wybitnej dwoistości w stosowaniu jednego i tego samego prawa i dlatego żądamy rozpatrzenia przez powołaną do tego instancję wyroku na Sierankiewicza i tow. i zastosowania wobec ich przewinienia tej samej miary, co wobec innych, ani gorszych, ani lepszych od nich.

Odrodzenie socjalizmu włoskiego

Na odbytym niedawno w Rzymie kongresie socjalistów - unitarystów włoskich było obecnych 197 delegatów, reprezentujących 72 związków prowincjonalnych i 32 tys. głosów. W cyfrach tych wyraża się organizacyjny rozwój partji, która skutecznie zdołała się oprzeć bezwzględnemu terrorowi faszyzmu.

W czasach najwyższego rozkwitu podczas wyborów w roku 1919 socjalistyczna partja włoska, w której łonie wówczas znajdowali się jeszcze komuniści i maksymaliści, liczyła okrągło 159 mandatów. Na kongresie partyjnym w Livorno w styczniu 1921 odpadli komuniści a w październiku 1922 na kongresie partyjnym w Rzymie odłączyli się maksymaliści.

Po tym rozłamie przy partji socjalistycznej pozostało początkowo tylko 5.000 członków. Do czerwca 1924 r. wzrosła ta liczba na 15 tysięcy, aby po zamordowaniu Matteotiego podnieść się nagle, tak, że obecnie partja liczy **ponad 32.000 członków** w 627 oddziałach (w 1923 roku było 400 oddziałów). Przy ostatnich wyborach, które odbywały się pod terrorem faszystowskim, zdobyła 423.000 głosów i 24 mandatów.

Ważnem świadectwem bojowej siły partji jest sprawozdanie z wydawnictwa centralnego organu „Giustazia" (Sprawiedliwość), wychodzącego pod kierownictwem Klaudiusza Treves. Pismo zamknięto w r. 1924 nadwyżką budżetową, którą po części zawdzięczać należy wielkiej ofiarności towarzyszy, zawsze chętnie opodatkowujących się na fundusz prasowy.

W pierwszych tygodniach po zamordowaniu Matteottiego nakład pisma wzrósł z 30.000 na 150 tysięcy, aby potem pod gradem prześladowań obniżyć się do 60.000, na którym to poziomie dotąd się utrzymuje. Na rok ubiegły przypada tylko 13 konfiskat i 2 zdemolowania lokalu redakcyjnego. Do tego dołączyć należy specjalne szykany na prowincji, gdzie bardzo często prefektowie dopiero wówczas pozwalają na wydanie z poczty pisma, aż nadejdzie telegram, że odnośny numer nie został skonfiskowany.

W swem sprawozdaniu o prasie partyjnej powiedział tow. Treves: „Nie można sobie wyobrazić, jakiem upokorzeniem i jaką duchową męką jest, gdy kolega musi cenzurować skrypt kolegi, aby wykreślić z niego to, co jest piękne, silne i prawdziwe. Uważajcie, że pismo jest mdłe, tak samo sądzimy i my. Lecz pomyślcie: zawsze gdy się ukazuje, **jest to jakby mały cud.** Pomyślcie, że podczas gdy piszemy, od czasu do czasu zaglądamy do okna, czy przypadkiem znowu nie nadchodzą ci panowie".

Wśród 17 broszur agitacyjnych, wydanych przez partję w roku ubiegłym, ostatnia nosi tytuł: „Wolność wyborcza pod władzą faszystów". Zawiera ona liczny zbiór dokumentów, odnoszących się do terroru wyborczego, do dławienia prasy, zakazów, rozpędzania zgromadzeń, piętnując wszystkie orgje, jakich się faszyzm dopuszczał podczas ostatnich wyborów. Broszura na podstawie niezbitych dowodów wykazuje, jak powstała faszystowska „większość", dzisiaj rządząca.

Polityczne debaty kongresu partyjnego były ożywione i owocne. Mimo wymiany rozmaitych poglądów **panowała naogół jednomyślność** co do metod i ostatecznych celów. Tej zwartości partyjnej dał wyraz wypróbowany bojownik włoskiego socjalizmu, tow. Turati, oświadczając, że może kiedyś, gdy Włochy staną znowu w szeregu państw praworządnych, okaże się, iż czas poniżenia i niedoli, w jaką wtrąciła kraj gospodarka faszystów, okazał się pomyślny dla rozwoju socjalizmu włoskiego.

Przyjęto jednomyślnie **rezolucję Turatiego.** Rezolucja ta domaga się prowadzenia dalszej zdecydowanej walki przeciwko faszyzmowi, a w obronie wolności; stwierdza przynależność partji do bloku opozycyjnego i pozostawia komitetowi zjednoczonej opozycji wybór dalszych metod walki, a w szczególności rozstrzygnięcia, czy należy brać udział w wyborach czy też od nich się wstrzymać. Wreszcie domaga się rezolucja dostosowania programu socjalistycznego do nowych warunków, przedewszystkiem zaś prowadzenia walki przeciw plutokracji i o wolność stowarzyszania się, oraz o jedność związków zawodowych. Nadto rezolucja wypowiada się za wzmocnieniem i rozszerzeniem Ligi Narodów.

Echa oszczerstwa komunistycznego

Oszczerca stanie ponownie przed sądem

Przed Sądem Najwyższym w Warszawie odbyła się 6 bm. rozprawa tow. posłów Kwapińskiego i Stańczyka, oraz b. redaktora „Robotnika", tow. Szapiry, przeciwko redaktorowi lwowskiego komunistycznego pisma p. t. „Sprawa Robotnicza", Adolfowi Ursakiemu, o oszczerstwo, popełnione przez to, że pismo to zamieściło artykuł, w którym twierdzono, że trzej wymienieni towarzysze zostali wydelegowani przez naczelne władze PPS do defensywy i że ruch robotniczy wyzyskiwali w celach szpiegowskich i denuncjatorskich na szkodę komunistów.

W listopadzie ubiegłego roku odbyła się rozprawa we Lwowie, na której oskarżony Ursaki, mimo, że poprzednio przechwalał się, że będzie „prał brudy PPS", żadnego dowodu prawdy nie złożył, wykręcając się tylko tem, że artykuł swój zaczerpnął z paryskiej „Humanite". Pomimo to **ława przysięgłych jednogłośnie uwolniła oskarżonego.** Przeciw temu wyrokowi wnieśli nasi towarzysze zażalenie nieważności, które rozpatrywał Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Angermana.

Oskarżonego Ursakiego bronił z urzędu adw. Nowodworski, naszych towarzyszów zastępował tow. pos. dr. Lieberman.

Obrońca oskarżonego **żądał zatwierdzenia** wyroku uwalniającego. Tego samego żądał prokurator Krzyżanowski. Tow. dr. Lieberman żądał unieważnienia wyroku.

Trybunał po dłuższej naradzie **unieważnił werdykt sądu przysięgłych i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy,** z tem, że nasi towarzysze mają być, tak jak tego żądali na poprzedniej rozprawie, a czemu sąd lwowski odmówił, przesłuchani jako świadkowie, jako że ich zeznania mają znaczenie decydujące.

Bilans produkcyj muzycznych

W SEZONIE KONCERTOWYM 1924/25 W KRAKOWIE

Kraków, 200-tysięczne miasto, posiada dwie reprezentacje, produkujące muzykę: salę koncertową Starego Teatru i Teatr Operetkowy przy ul. Rajskiej. Teatr przy ul. Rajskiej, przeznaczony jedynie kultowi muzyki operetkowej, ma zdecydowany „jednotorowy" kierunek. Stary Teatr, którego dzierżawca, p. Eugenjusz Bujański, musi rzecz jasna, dbać w pierwszej linji o finansowe przedsiębiorstwo, jakie reprezentuje dzierżawa sali Starego Teatru, a potem dopiero umiejętnie wiązać „pożyteczne piękne z pożytecznem".

Szczęśliwie się stało, że właśnie p. Bujański jest właścicielem „Krakowskiego Biura Koncertowego", gdyż ta wspólnota interesów, dzierżawienia sali koncertowej i agentura koncertowa, dozwalają mu na niejedno ulepszenie, niemożliwe w wypadku, gdyby te dwa interesy nie łączyły się w jednym ręku. Niejednokrotnie też ogłosiłem, że p. Bujański prowadzi koncerty w Krakowie na poziomie europejskim.

Dzisiejszy bowiem impresarjo koncertowy musi być przedewszystkiem dobrym kupcem, aby podołać zadaniu. Zagadnienia wartości danego wirtuoza rozwiązują biura zagraniczne koncertowe, które swój „żywy towar" oceniają wedle skali popytu. „Towar wirtuozowski" więcej poszukiwany jest droższy, towar nieznany (początkujący), lub mniej pociągający, jest tańszy, o czem innem nie ma mowy, inny „wymiar", nie prowadzi do niczego innego, jak do ruiny przedsiębiorstwa, o tem musi pamiętać kierownik biura koncertowego.

W tym zatem „dziale" przedsiębiorstwa, niema łamigłówek. Powstają one wówczas, jeśli by dany kierownik koncertów chciał kierować się własnemi upodobaniami artystycznemi, gdyby chciał wprowadzać nieznane nazwiska. Zapewne, dane przedsiębiorstwo powinno pamiętać o obowiązkach w tym kierunku, jednak zmuszać go do tej pamięci nie ma nikt prawa, jeśli nie chce ponosić konsekwencji „minusowych", na które zawsze w takich wypadkach narażonym być musi.

Obowiązki wobec produkcji miejscowych organizacyj muzycznych („Echo", „Tow. Oratoryjne", „Lutnia robotnicza") spełniał p. Bujański zawsze, oddając na te produkcje salę w cenie własnych kosztów. Powie ktoś, czytając powyższe zdanie. „To było jego obowiązkiem"! Zapytam, dlaczego? To było dobrą wolą dzierżawcy, nawet dobrze pojętym interesem, ale nie „obowiązkiem". P. Bujański muzykiem nie jest, sztuka muzyczna przypuszczam, niewiele go obchodzi, a dobra wola, czy też właściwie pojęty interes zmuszał go do oddawania sali, za zwrotem kosztów, dlatego, że p. Bujański dobrze rozumie, że im większa ilość osób w Krakowie zostanie zakażona „nałogiem muzycznym", tem pełniejsze będą jego koncerta. Dobrze jednakże, że p. Bujański docenia ważność „Zakażania muzycznego", że naszym organizacjom „idzie na rękę", dobrze to dla propagandy muzycznej, dobrze, że p. Bujański rozumie to, czego jego poprzednicy nie rozumieli.

Jeśli zatem statystycznie ocenimy działalność muzyczną „Starego Teatru", to w pierwszym rzędzie zanotujemy produkcje wielkie, zbiorowe: 1) 8 koncertów symfonicznych (kapelmistrze: Dołżycki, Neumark, Berdiajeff), 2) trzy oratorja (Potop Masseneta i 2-krotnie Quo Vadis Nowowiejskiego, staraniem Tow. Oratoryjnego, pod dyr. Barańskiego), 3) 4 produkcje chóralne („Smetana", „Motet i Madrygał", „Echo", „Obilić").

Solowych koncertów odbyło się 36. W sumie otrzymamy 51 produkcyj muzycznych w wielkim, europejskim stylu, w ciągu siedmiu miesięcy (od października do maja), słowem prawie osm produkcji miesięcznie, czyli dwie tygodniowo. Artystów-polaków produkowało się 36, w tej liczbie nazwiska tej miary w świecie muzycznym światowym, co: A. Rubinstein, Rosenthal, Feuermann, Hubermann, Friedmann, oraz Dygat, Szafrańska, Gruszczyński, Kosecka, Poźniak i t. d. Wirtuozów zagranicznych przesunęło się przez estradę „Starego Teatru" 26-ciu i to wszyscy najznakomitsi (że wspomnę tylko nazwiska: Marteau, Flescha, Ysaye, Halban-Kurz, Kiurina i t. d.). Nie zapomniała też dyrekcja Krakowskiego Biura Koncertowego o ensemblach kameralnych: 1) Kwartet Rosego, 2) Zespół Filharmoników, 3) Kwartet Drezdeński, 4) Kwartet Angielski, 5) Kwartet Sevcika. Przyznać należy i podnieść z naciskiem, że tegoroczny sezon koncertowy w Krakowie stanął, jak wykazują powyższe daty, na poziomie niebywałym, jeszcze w Krakowie, co zaliczyć należy na „dobro" Krak. Biura Koncertowego. Podnoszę zaś tę kwestję w tej formie dlatego, że uważam za wskazane publicznie podkreślić zasługi w tym kierunku Krakowskiego Biura Koncertowego, którego dyrekcja

Ile pobierał Trojanowski za swoją fachowość?

Płaca uczciwych pracowników a prowokatora

„Express Poranny" donosi: Trojanowski był nielada figurą dla policji politycznej, pobierał bowiem z funduszów dyspozycyjnych 800 zł. miesięcznie, t. j. prawie tyle, ile wynoszą pobory wiceministra.

W związku z tem śledztwo musi się zainteresować funduszem dyspozycyjnym, który pochłania olbrzymie sumy. Na samą Warszawę wypada kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Taką w przybliżeniu płacę, jak prowokator Trojanowski, pobiera w Polsce wojewoda i wiceminister, zaś nadkomisarz policji, który był zwierzchnikiem prowokatora, nie ma ani połowy tej sumy. Z powyższego dziennika dowiadujemy się dalej, że policja na samą Warszawę wydaje kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, — z jakich funduszów? Wszak fundusz dyspozycyjny w tej wysokości, w jakiej figuruje w budżecie, wystarczyłby zaledwie na 1 miesiąc, a rok ma ich 12.

Wobec tych sum nic dziwnego, że znajdują się indywidua, które dają się skusić. Nic też dziwnego, że taka mała rybka, jak nadkomisarz policji, dysponując tak olbrzymiemi sumami, dostaje zawrotu głowy i uważa się za wyższą władzę od wszystkich, którym prawo tę władzę nad nim nadaje. Nic też dziwnego, że — jak donosi jedno z pism — w wydziale bezpieczeństwa przy ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje znano z czasów absolutyzmu urządzenie pod nazwą „czarnego gabinetu", w którym przeprowadza się cenzurę listów wybitnych posłów, wysokich dygnitarzy, a nawet — co za pikantny szczegół — nawet listy najwyższego szefa policji, p. ministra Ratajskiego także były cenzurowane.

Przyjemne stosunki, nieprawdaż? A w dodatku mafja ta trzyma się solidarnie i wspiera się nawzajem w chwili niepowodzenia. Już zaczynają się pojawiać głosy, że nie będzie żadnych dymisyj w policji, że p. Piątkiewicz nie zostanie napędzony, tylko przeniesiony do Poznania i t. d. Zdaje się, że bractwo to zadużo wie, aby wysokie sfery odważyły się na otwartą z niem wojnę. Sądzimy jednak, że Sejm nie będzie się bał i wypłoszy te ciemne duchy.

Przeciw zamachom niemieckim na granice Polski

Protest uczonych francuskich

Paryska ambasada polska otrzymała adres, podpisany przez 700 uczonych, członków akademji i profesorów uniwersytetu, przeznaczony dla profesorów uniwersytetów polskich.

Uczeni francuscy oświadczają między innemi, że Niemcy nie są rozbrojone, że nie domagają się dla siebie jedynie prawa do życia, ale ponownie zamierzają zawładnąć obcą ziemią. Celem Niemiec jest rozbiór Polski. Niemcy chcą urzeczywistnić wielką ideę Fryderyka Wielkiego i posługują się środkami, których używał ten król pruski, celem zniszczenia Polski.

Uczeni francuscy oświadczają, że germanizm stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Europy. Francja nie wda się w dyskusję nad niemieckiemi propozycjami w sprawie bezpieczeństwa granic, ponieważ jest przekonana, iż jej własne bezpieczeństwo zależy od niezawisłości Polski.

Francuzi zwracają z naciskiem uwagę na plan niemiecki zamknięcia Polsce w najbliższym czasie dostępu do morza, oraz na zamiar zniszczenia możności życia gospodarczego Polski przez połączenie korytarza z Prusami.

Wszystkie pisma paryskie zamieściły adres ten na naczelnych miejscach, a „Temps" poświęca mu osobny artykuł, w którym oświadcza, że Francja czuje się najściślej związana z Polską, oraz że francuska opinja publiczna będzie uważała wszelką zmianę granicy polskiej i modyfikacje obecnego stanu za cios, wymierzony przeciwko Francji i stanie natychmiast po stronie Polski, aby odeprzeć atak.

UWAGI

—o—

Głosy prasy warszawskiej o mowie sejmowej posła dra Zyg. Marka

„Kurjer Poranny": „...padły z trybuny sejmowej słowa o wiele, wiele przerastające poziom przemówień, wygłaszanych w ostatnich miesiącach w Izbie. Odezwał się parlamentarzysta szkoły przedwojennej, reprezentant PPS, pos. Zygmunt Marek. Omawiając preliminarz ministerstwa sprawiedliwości, on pierwszy ujął rzecz nie schematycznie, lecz sięgnął do głębi polityki polskiej, poruszył kwestje tak, jak, niestety, nie uczynił tego nietylko żaden z dotychczasowych reprezentantów stronnictw sejmowych, ale żaden z członków rządu".

„Kurjer Polski": „We wspaniałem przemówieniu, wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu, poseł Marek wskazał na zmechanizowanie życia sejmowego, jako na przyczynę zamierania naszego parlamentu. Ta djagnoza doświadczonego parlamentarzysty jest bardzo trafna.

...Można w chwilach wyjątkowo doniosłych, krytycznych dla państwa czy dla rządu, obradować choćby całą dobę, ale nie można codzień urządzać dwunastogodzinnych posiedzeń przy rozpatrywaniu budżetu, wymagającem systematycznej, a więc normalnej pracy. Wywołuje to zmęczenie, znudzenie, lekceważenie obowiązków. W rezultacie sala jest pusta, galerje puste, loża dziennikarska pusta.

Zwrócił na to wczoraj uwagę poseł Marek. Nie można jednak mieć za złe dziennikarzom, że nie wysłuchują nieudolnych, stereotypowych deklaracyj, z których składa się t. zw. dyskusja budżetowa. Prawda, że wskutek tego są czasem poszkodowani, gdyż opuszczą nieraz wystąpienie ciekawe i inteligentne, jak naprzykład wczorajsze przemówienie posła Śmiarowskiego; niech jednak dowiedzą się tylko, że z trybuny rozlega się głos, wyrastający ponad szarą przeciętność — wnet zjawiają się na stanowisku. Wczorajsze gremjalne wkroczenie na galerję podczas mowy posła Marka nie było czem innem, jak manifestacją uznania dla wiedzy prawniczej i daru słowa tego znakomitego parlamentarzysty".

—ooo—

Jak bieda — to do kolejarzy

Mnożące się w ostatnich czasach w Polsce katastrofy kolejowe przypomniały najwyższej instancji kolejowej, że oprócz taboru, toru i t. d. istnieją też kolejarze. P. minister kolei wydał też do nich odezwę, w której roi się od obywateli, od przypominania zasług kolejarzy w czasie zdobywania niepodległości i t. d. Okazuje się, że w ministerstwie umieją trafić do kolejarzy, gdy ich potrzebują; pozatem traktuje się ich i ich żądania jako natrętów i natrętne dopominania się. Pisze p. Tyszka w swej odezwie, że „obowiązkiem pracownika kolejowego, jako uświadomionego obywatela, jest poprzeć usiłowania rządu..." A więc kolejarz poza swemi obowiązkami, wynikającemi z jego stosunku służbowego, ma też obowiązki obywatelskie, a czy ma też prawa obywatelskie? Czy przewlekanie pragmatyki, redukcje, protegowanie przy awansach, widzimisię różnych przełożonych i t. d. należą do kolejarza — pracownika państwowego, czy do kolejarza — obywatela?

Kolejarze zresztą nie potrzebowali aż odezwy p. Tyszki, aby pamiętali o swych obowiązkach obywatelskich. Złożyli na to masę dowodów wtedy, kiedy p. Tyszce nawet przez myśl nie przeszło, że kiedyś będzie polskim ministrem. Zresztą kolejarze mają żywotny interes w pilnowaniu, aby nie było katastrof, ponieważ oni pierwsi padają ich ofiarą.

Z całej tej odezwy jedno tylko zdanie zachowamy w pamięci, aby przy okazji przypomnieć je w należnem miejscu, mianowicie zdanie, że „(kolejarze) w czasie pokojowej pracy lojalnie spełniacie swą służbę".

niejednokrotnie była w prasie atakowana, moim zdaniem, wobec wykazanej pracy, niesprawiedliwie. — Sympatycy naszego dziennika, zwracali się niejednokrotnie do mnie z żądaniem wytknięcia dyr. koncertowej, nadmiernych cen za bilety wstępu. Niestety, przekonałem się, że zniżek cen domagano się na koncerty tak zwane „totusowe", podczas gdy tanie miejsca na koncertach symfonicznych, oratoryjnych, oraz produkcjach solowych wybitnych artystów (N. P. Mainardi, Telmanyj itd.), na kwartetach, świeciły pustkami. Stwierdzić wypada niezainteresowanie się społeczeństwa piękną sztuką muzyczną, czego dowodem fakt, że w te same wieczory, gdy sala koncertowa świeciła pustkami, rzekomo z powodu nadmiernych cen, siedem kinoteatrów krakowskich (prawie po cenach koncertowych) było wysprzedanych. Tak mówią cyfry i fakta, na które niema rady.

Inna jednak jest sprawa, co należy przedsięwziąć w przyszłości, aby tych właśnie odbiorców koncertowych, którzy na wrażenie muzyczne są głodni, ale nie mają środków, aby ten głód zaspokoić, ściągnąć jako stałych bywalców koncertowych?

Dyrekcja koncertów krakowskich musi liczyć się z faktem, że bywalcy koncertowi przedwojenni zmienili się, że należy wychować nową generację koncertową.

Ta „nowa" generacja znajduje się wśród młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej i właśnie tej młodzieży należy przyjść z możliwemi ułatwieniami, zwłaszcza w zakresie taniości biletów, aby właśnie młodzież „zakazić" skłonnościami muzycznemi.

Patetycznie zwiemy to właśnie „zakażenie", szczepieniem kultury muzycznej. Otóż, młodzież, entuzjastycznie odnosząca się do wrażeń muzycznych, nie ma środków, jest biedna, jednak pamiętać należy, że dzisiejsi młodociani słuchacze, jutro dojrzawszy, raz zasmakowawszy w pięknej sztuce muzycznej, będą stałymi odbiorcami koncertowymi, ale już jako solidni, zamożni bywalcy, którzy w przyszłym budżecie koncertowym, stanowić będą poważną pozycję.

Powinno zatem Krakowskie Biuro Koncertowe, w nadchodzącym sezonie wstawić pozycje minusowe, poświęcone „propagandzie" wśród młodzieży, która to propaganda zacznie po kilku latach nieść dochody. Jak tę propagandę zrealizować, lepiej odemnie wiedzieć będzie p. Bujański, energiczny i doświadczony praktyk w tym dziale pracy. Przypuszczalnie też tego rodzaju plan da się w nadchodzącym sezonie koncertowym uskutecznić tem więcej, że podobno jest nadzieja, że tyle denerwujących wyrazów na „acja", a więc. inflacja, stagnacja, waloryzacja, sanacja, regulacja, redukcja, zostaną już opanowane i ujęte w jedno określenie: „warjacja", które przejdzie do historji, a budżet koncertowy będzie mógł być nareszcie ujęty w realną „kalkulację", która pocznie rachować na pewny dochód w groszach.

Melomani zaś krakowscy mogą być pewni, że tak doświadczony kierownik koncertów krakowskich, jakim okazał się p. Bujański, nie poskąpi nam znowu wspaniałego, podobnego od tegorocznego „sezonu koncertowego" B. Raczyński.

Wiadomości polityczne

DEPESZA POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W SPRAWIE HANDLU BRONIĄ

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała do Genewy, do Międzynarodowej Konferencji w sprawie kontroli nad handlem bronią, depeszę tej treści:

Zawodowo zorganizowani robotnicy polscy przyłączają się w całej pełni do akcji, podjętej w kierunku roztoczenia kontroli nad handlem amunicją i bronią, wyrażając przekonanie, że kontrola ta przeprowadzona przy współudziale robotniczych Związków Zawodowych, przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce

O KONTROLĘ WOJSKOWĄ NAD NIEMCAMI

Konferencja ambasadorów zbierze się w poniedziałek i we wtorek, aby naradzić się nad propozycjami angielskiemi i francuskiemi, jako też co do skutków, które wywrze sprawozdanie międzykoalicyjnej komisji kontrolującej w Niemczech. Angielski ambasador w Paryżu, lord Creve, zakomunikował rządowi francuskiemu instrukcje, jakie otrzymał od Ligi narodów. Nota angielska została natychmiast przestudjowana przez rzeczoznawców, którzy opracowują kontrpropozycje w sprawie kontroli, jako też w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej. Minister spraw zagranicznych Briand przedłożył w sobotę Radzie ministrów ekspose francuskie.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU BRAUNA W PRUSIECH

W przesileniu gabinetu pruskiego nastąpiło w piątek posunięcie ze strony partji centrum i ludowców w przewidywaniu upadku gabinetu Brauna. Obawiając się zapowiedzianego przez obecnego premjera rozwiązania sejmu, wysunęli nacjonaliści wspólną propozycję utworzenia rządu koalicyjnego, obejmującego socjaldemokratów, partje umiarkowane i nacjonalistów. Na skutek tych rokowań głosowanie nad wotum zaufania dla rządu odroczono. Po dwugodzinnych naradach propozycje nacjonalistów zostały odrzucone. Głosowanie w sejmie dało niespodziewany wynik. Wotum nieufności, zaproponowane przez nacjonalistów, zostało odrzucone 222 głosami przeciwko 216. Narazie brak bliższych danych, jakie grupy opozycyjne wstrzymały się od głosowania, umożliwiając większość dla gabinetu Brauna.

FRANCJA NIE WPUSZCZA MINISTRA BUŁGARSKIEGO

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Belgradu: Krążą tutaj pogłoski, że bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kalfowowi odmówiono wizy na podróż do Francji. Dziennik „Wreme" podaje oświadczenie posła francuskiego w Belgradzie, które potwierdza, że Kalfow nie posiada wizy do Francji i że za granicą będzie czekał na tę wizę. „Wreme" sądzi, że podróż Kalfowa do Francji ma na celu skłonienie konferencji ambasadorów, aby pozwoliła zatrzymać 10.000 przyznanych ochotników także i po dniu 30 maja. Nadto Kalfow ma zamiar przedłożyć projekt, który umożliwiłby Bułgarji utworzenie armji stałej i nową rekrutację.

WŁOCHY PRZECIW POLITYCE FRANCUSKIEJ W MAROKKU

„Idea Nazionale" komunikuje wynurzenia pewnych dzienników francuskich co do tej części Marokka, która została opuszczona przez Hiszpanów. Dziennik podkreśla ponowienie stanowiska Włoch, według którego każda zmiana w posiadaniu Marokka wymaga zgody Włoch.

1 Maja 1925

HARKLOWA (powiat Jasło). 1 Maja miał przebieg uroczysty. Rano robotnicy udali się pochodem na spotkanie referenta. Następnie odbyło się zgromadzenie w domu tow. Huzarskiego. Przewodniczył tow. Fr. Wróblewski, sekretarzował Sowiński, który też zagaił zebranie. Referował tow. Tebich, na temat znaczenia socjalizmu, podnosząc konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i równego i powszechnego prawa wyborczego do rad gminnych. Okrzykiem na cześć PPS zakończono zgromadzenie. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się pochodem do sąsiedniej wioski Wójtowej, gdzie w domu tow. Hosińskiego odbyło się drugie zgromadzenie, w którem wzięła udział ludność miejscowa. Przemawiał między innymi tow. M. Słój. Odśpiewaniem pieśni robotniczych zakończono zgromadzenie.

KRONIKA

Kraków, 10 maja.

ECHA ARESZTOWANIA AKADEMIKÓW. Akta sprawy 10 akademików, aresztowanych w ostatnich dniach w Krakowie rzekomo pod zarzutem należenia do związku „Pionierów", zostały oddane prokuraturze państwa. Jak słychać oskarżenie pójdzie w kierunku organizowania i należenia do tajnych związków. Aresztowani akademicy, którzy rozpoczęli we wtorek głodówkę w więzieniu św. Michała, po konferencji z prezesem sądu Pelcem zaprzestali głodówki.

POBYT PREZESA BANKU POLSKIEGO W KRAKOWIE. Bawiący w Krakowie, podczas uroczystości wojskowych 8 maja prezes Banku polskiego p. Karpiński, odbył wczoraj konferencje z kołami gospodarczemi Krakowa, oraz przyjął delegację związku przemysłowców w sprawie kredytów dla przemysłu. W godzinach południowych prezes Karpiński składał wizyty naczelnikom władz państwowych i samorządowych.

DAR MALARZA DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. W piątek podczas przyjęcia w Starym Teatrze wręczono p. prezydentowi piękny obraz tatrzański pędzla znanego malarza p. Aleksandra Mroczkowskiego, który w tym roku obchodzi 50-letnie gody ze sztuką. Obraz wręczył syn malarza p. Jerzy M. i otrzymał serdeczne podziękowanie p. prezydenta.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. Wiceprezes sądu okręg. cywilnego dr. Schwarzenberg-Czerny, który jak wiadomo został zamianowany prezesem sądu okr. karnego w Wadowicach, obejmuje obowiązki prezesa z dniem 1 czerwca br. Opróżnione stanowisko w Krakowie, będzie obsadzone drogą konkursu. Jak słychać, na posadę tę kompetuje dwóch sędziów apelacyjnych, oraz wyższy urzędnik min. sprawiedliwości.

SPIS LOKATORÓW. Izba skarbowa wydała obwieszczenie w sprawie spisu lokatorów do wymiaru podatku dochodowego. Obowiązek wypełnienia przepisanych wykazów obejmuje wszystkich lokatorów, którzy do dnia 15 maja br. mają właścicielom domów przedłożyć wykazy osób zamieszkałych w ich mieszkaniach w dniu 15 grudnia 1924 r., a mających samoistny dochód, bez względu na wysokość tego dochodu. Nadto każdy, kto stanowi głowę rodziny, a jest obowiązany do płacenia podatku dochodowego, ma złożyć władzy skarbowej, lub właścicielowi domu, wykaz wszystkich członków rodziny, będących dnia 15 grudnia ub. r. na jego utrzymaniu.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 3—9 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7, na meningitis epid. 1, na odrę 8, na tyfus brzuszny 2 (w tem 1 obca), na tyfus plamisty 1, na ospę wietrzną 4, na dyfterję 4, na koklusz 3.

SPRAWA REICHERTA Jak się dowiadujemy, obwiniony o nadużycia w depozytach sierocińskich krakowskiej Kasy skarbowej Edm. Reichert, otrzymał już akt oskarżenia. Rozprawa przeciw Reichertowi odbędzie się w najbliższym czasie. Do rozprawy zawezwano szereg świadków, przeważnie urzędników Kasy skarbowej i funkcjonarjuszy policji.

WYCIECZKĘ DO MORSKIEGO OKA organizuje nauczycielski Komitet wycieczkowy w niedzielę 14 czerwca kosztem 33 zł od osoby. Kwota ta obejmuje opłatę pół biletu III kl. z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, i opłatę auta z Zakopanego do Morskiego Oka i z powrotem. Wyjazd z Krakowa dnia 13 czerwca o godz. 23 min. 35, powrót do Krakowa pośpiesznym 14 czerwca o godz. 23 min. 30. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku 20 zł najpóźniej do końca maja przyjmuje i informacji udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny 29, II p. Do wycieczki przyjęte będą także osoby z poza sfer naucz. i młodzież szkolna pod opieką starszych.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA odbędzie się we wtorek 12 maja w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, I p. o godz. 6-ej wiecz. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności Wydziału za r. 1924, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór Wydziału i komisji kontrolującej, 5) wnioski i interpelacje. Na walnem zgromadzeniu wygłosi dr Jerzy Dobrzycki odczyt pt.: „Dzieje Almae Matris" pędzla Michała Stachowicza. (Dekoracje bibljoteki Jagiellońskiej).

Budowa dworca osobowego w Krakowie

Jak słychać, dyrecja kolei w Krakowie otrzymała już kredyty na podjęcie wstępnych robót około przebudowy krakowskiego dworca osobowego. Według zatwierdzonych przez ministerstwo planów, nowy dworzec stanie na przestrzeni od ulicy Pawiej aż po most w ulicy Warszawskiej. Front gmachu mieścić się będzie na ul. Pawiej, która ma być rozszerzona o 8 metrów, celem ułatwienia dojazdu. Pierwszym etapem pracy będzie usunięcie mostu na ul. Warszawskiej i przeprowadzenie dla ruchu ulicznego podkopu pod tory, które z tego względu zostaną podniesione o 1 metr. Następnie zarząd kolejowy przystąpi do usunięcia szeregu parterowych budynków, naprzeciw koszar Sobieskiego, gdzie staną boczne kompleksy nowego gmachu dworcowego. Obecny dworzec osobowy przeznaczony będzie w przyszłości na poczekalnię dla robotników sezonowych, wyjeżdżających z Krakowa. Czas trwania budowy nowego dworca jest przewidziany na okres pięcioletni.

Rozbudowa gazowni

Rok 1924 zaznaczył się dalszą rozbudową krakowskiej gazowni miejskiej. Z prac wykonanych wybija się na pierwsze miejsce budowa nowej piecowni, uruchomienie centralnych generatorów, rozszerzenie sortowni koksu, oraz wykończenie projektu sieci wąskotorowej kolejki, która ma służyć do transportu koksu i węgla. W stacji pomp, pędzonej dotąd motorem elektrycznym, ustawiono motor gazowy o sile 10 koni, przyczem poczyniono starania o nabycie drugiego takiego motoru. Częściowo wykonano projekt dostosowania aparatowni do nowej sprawności i w tym celu zainstalowano już szereg urządzeń, jak regulator, ssak gazowy, odsmalacz itd. Celem zorganizowania propagandy popularyzacji gazu, wysłała gazownia swego urzędnika na kursa do Karlsruhe i Dessau, a następnie pod kierownictwem jego urządziła stałe pokazy gotowania na gazie, oraz zastosowanie gazu do innych celów. Sprowadzono również duży zapas wszelkich aparatów związanych z używaniem gazu. W roku 1924 wykonano w zarządzie gazowni 247 instalacji gazowych do kuchenek, łazienek itd. Oprócz tego instalatorzy prywatni wykonali około 180 instalacji. Uruchomiono więc 469 nowych instalacji. W dniu 31 grudnia ub. r. stało u konsumentów 11.393 gazomierzy, przybyło zatem 469 gazomierzy. Przez te gazomierze oddano konsumentom za 1924 rok 5,066.964 m³ gazu.

Sfałszowany testament śp. Tyszkowskiego

Sprawa sfałszowania testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, który cały klucz Howniki, składające się z 19 folwarków w powiecie przemyskim, zapisał Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie zatacza szersze kręgi. Prócz aresztowanych w tej sprawie Filipa Bara i Roberta Steina obu we Wiedniu, oraz Zdzisława Konopki w Krakowie, w toku śledztwa sądowego nałożono areszt śledczy na Henryku Haszlakiewiczu, dzierżawcy dóbr, Antonim Tyszkowskim, rzekomym krewnym zmarłego Pawła Tyszkowskiego i Andrzeju Niezdropie, rolniku z Howników. Policja krakowska otrzymała już z Wiednia akta tyczące się śledztwa z Barem i Steinem i odesłała je dodatkowo do sądu w Przemyślu, gdzie rozegra się epilog sensacyjnej afery.

Echa burzy piątkowej

Figle piorunowe

Piątkowa burza, która przeciągnęła w godzinach popołudniowych nad Krakowem i okolicą, wyrządziła jak obecnie stwierdzono dalsze szkody. Na ulicy Kalwaryjskiej u wylotu ulic Stromej zatkał się kanał, wskutek czego woda napierająca rozsadziła przewód, tak, że część jezdni została zrujnowana. W dniu wczorajszym budownictwo miejskie przystąpiło do naprawy kanału. Również przy ul. Rękawka w domu pod l. 47, wskutek silnej ulewy, woda wdarła się przez zbutwiały dach na strych. Wskutek tego sufit w jednym z pokoi zawalił się. Mieszkańców delożowano do innych ubikacyj. Podczas burzy jeden z piorunów uderzył w dom pod l. 91 w Prądniku Białym. Piorun rozbił na wielkiej części dachu pokrycie dachówkowe i potrzaskał wiązanie belkowe na drobne kawałki. Piorun przeleciał następnie po drucie od dzwonka na parkan i tu wybuchnąwszy płomieniem wpadł do ziemi. Będąc w mieszkaniu właścicielka p. Leszczyńska z córką i chłopcem z sąsiedztwa zostali wyrzuceni ze stołkami do góry na wysokość 1 i pół metra, przyczem spadłszy na ziemię potłukli się dotkliwie.

Strzały w Burgteatrze wiedeńskim

Porachunki bułgarskie

W Burgteatrze dokonany został w piątek w czasie przedstawienia „Peer Gynta“ zamach polityczny. Mianowicie w czasie aktu 5-go, kiedy na scenie okręt tonie, Macedonka nazwiskiem Mencia Carniciu, która znajdowała się w towarzystwie swoich ziomków w loży 3 piętra, dała 6 strzałów do jednego ze swoich towarzyszy, nazwiskiem Todor Arnałtowicz-Panizza i położyła go trupem. Obecna w loży małżonka zamordowanego i pewien student bułgarski usiłowali zatrzymać morderczynię, która dała i do nich strzały, raniąc ich ciężko. W teatrze powstała panika, przedstawienie przerwano na pewien czas. Później publiczność uspokoiła się i przedstawienie można było ukończyć. Sprawczynię zamachu natychmiast aresztowano. Nie stawiała oporu. Przesłuchana w policji zeznała, że nazywa się Mencia Carniciu, pochodzi z Krassowo w Macedonji, liczy lat 26, dokonała czynu dlatego, ponieważ Arnałtowicz był niepatrjotycznym Macedończykiem i przed laty zamordował dwóch dobrych patrjotów macedońskich. Zaznaczyła, że zamach miał powody polityczne i że pragnęła zabić tylko Arnałtowicza, ubolewa nad tem, że przez nieszczęśliwy wypadek zraniła także i inne osoby. Zamachu dokonała w teatrze, ponieważ Arnałtowicz był zawsze uzbrojony w rewolwer i na innem miejscu potrafiłby się przed zamachem obronić.

—o0o—

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Dość pogodnie, skłonność do burz, ciepło, słabe wiatry lokalne.

GOTUJ GAZEM — A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY! Dnia 7 maja odbył się 22-gi z rzędu pokaz gotowania na gazie, przy współudziale 95 osób. Na kuchence szafkowej 3-płom. Junkera ugotowano obiad na 12 osób, w piętrowych rondlach aluminiowych, a mianowicie: 3 litry zupy pomidorowej, 50 dkg. perłówki, 50 dkg makaronu włoskiego, 1 kg kompotu z jabłek — oraz zagrzano 4 litry wody do mycia naczynia. W szabaśniku przy tejże kuchence upieczono 1½ kg ryby (karpia) po wyjęciu której upieczono jeszcze 1 kg ciasta, t. zw. „Chleba orzechowego“. Na ugotowanie i pieczenie zużyto 1.179 litrów gazu za 41 groszy. Prócz tego upieczono tort sypki (1 kg) w rondlu „Prodige“ zastępującym szabaśnik i nadającym się do każdej kuchenki gazowej, — upiec można w takim rondlu wszelkie ciasto i mięso, przy zużyciu minimalnym gazu. Na tort wyżej wymieniony zużyto 133 litrów gazu za 4 gr., — to jest przeciętny koszt pieczenia w Prodige'u. Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dnia 14 maja br. punktualnie o godzinie 5-tej popołudniu. Wstęp wolny.

NAPAD OPRYSZKÓW NA POLICJANTA. — Dnia 8 bm. w nocy 3 nieznanych osobników napadło znienacka w Swoszowicach przechodzącego drogą posterunkowego PP. Stanisława Szczurka i ranili ciężko nożami. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego na Klinikę chirurgiczną. Śledztwo prowadzą wysłane na miejsce organa tut. EUŚ.

ZŁOŚLIWY FIGIEL CHŁOPCÓW. Wczoraj podczas zabawy chłopcy zapędzili paszącego się na Błoniach konia do pobliskiego rowu. Ponieważ rów był wypełniony błotem, koń począł tonąć, tak że musiano wezwać straż ogniową, która wydobyła konia.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Mieczysławowi Ajdukiewiczowi zamieszkałemu przy ulicy Zyblikiewicza l. 8 skradł nieznany sprawca portfel skórzany czarny z kwotą 18 zł, 12 dol. am. i innemi zapiskami osobistemi w czasie, gdy tenże dnia 8 bm. przechodził ulicą Mikołajską ku Rynkowi głównemu.

WŁAMANIA. P. Elżbieta Zetkowicz zamieszkała przy Al. Mickiewicza l. 45 doniosła do policji do tut. EUŚ, że dnia 8 bm. w południe nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli znaczną część garderoby damskiej wartości 100 zł. Śledztwo w toku. — W nocy z dnia 7 na 8 maja 1925 przez rozbicie kasy ogniotrwałej w fabryce wódek i likierów „Przyszłość“ Mozesa Bribauma w Bochni przy ulicy Kazimierza Wielkiego l. 89 skradziono 7000 zł, 120 dol. i biżuterję. Dochodzenia prowadzi powiatowa Komenda PP. w Bochni z funkcjonarjuszami policji z Krakowa.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz ostatni po cenach zniżonych „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Uciekła mi przepióreczka“ Stefana Żeromskiego. „Przepióreczka“ grana będzie przez następny tydzień z wyjątkiem wtorku i czwartku, w które to dni odbędą się dwa na dłuższy czas ostatnie przedstawienia „Juljusza Cezara“, po cenach zniżonych do połowy. Ogromne zainteresowanie wywołała zapowiedź występów Ludwika Solskiego, który nie był w Krakowie od lat ośmiu. Oprócz kilku ze swoich najznamienitszych postaci scenicznych artysta da nam poznać nieznane jeszcze w Krakowie kreacje.

Z TEATRU BAGATELA. „Peer Gynt“ z Karolem Adwentowiczem grany będzie aż do środy włącznie. Przy dokonanych obecnie pewnych skrótach przedstawienie kończy się o wiele wcześniej niż na premjerze. Dzisiaj o godz. 4 popoł. „Sonata Kreutzerowska“ z pp. Bruczową i Kwiatkowskim w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś popoł. po cenach całkiem zniżonych „Perły Kleopatry“ z Kramerówną, wieczorem ostatni występ Elny Gistedt w „Trzech starych pudłach“. Jutro w poniedziałek występ E. Gistedt w „Ciocio“ którą graną będzie także we wtorek. We środę wystąpi E. Gistedt jedyny raz w „Księżniczce czardasza“. — W piątek występ E. Gistedt w „Hrabinie Maricy“.

„ŚWIĘTA JOANNA“ W PARYŻU. „Theatre des Arts“ w Paryżu wystawił głośną (Warszawie znaną) sztukę Bernarda Shawa, w bardzo oryginalny sposób wznawiającą na scenie dzieje Joanny d'Arc.

Ciekawe było, jak w Paryżu zwykle chłodniej traktującym twórczości obce, przyjęty zostanie utwór Anglika, traktujący o francuskiej bohaterce narodowej.

Otóż w głosach krytyki przebija wiele uznania nawet entuzjazmu dla tego dramatu.

Krytyk „Temps'a“ Rivoire w swojej pochwalnej recenzji szczególniej podnosi wysokie zalety sceny w Rouen w dzień sądu.

Pisze: „Jak dobrze powiedział nasz świeży kolega na polu krytyki dramatycznej, p. Fortunat Strowski: „Jest to jeden z najwyższych szczytów kunsztu dramatycznego — to Szekspir!..“ Kiedyś powiedzą zapewne dorzuca Rivoire — to Bernard Shaw“!

Joanną była w Paryżu — Rosjanka pani Ludmila Pitojeff, o której pisze wspomniany krytyk: „Trzeba było widzieć panią Pitojeff z jej dużemi oczyma, z jej promieniującem obliczem, z jej uporczywą wiarą młodej chłopki“.. Pochwałami obsypany został i jej mąż za swój talent aktorski i reżyserski. „P. Pitojeff... stworzył — czytamy dalej — niezwykłego Karola VII. Ile inteligencji ile pomysłowości w detalach jego wystawienia, w stylizacji dekoracyj, i kostjumów“!... Innym wykonawcom dostało się też wiele pochwał.

—ooo—

SPORT

ŁKS (Łódź) — WISŁA. Decydujące zawody o mistrzostwo Polski grupy zachodniej odbędą się w niedzielę o godzinie 5 popołudniu na boisku Wisły. Zawody te będą przeglądem graczy, którzy mają bronić barw Polski w Pradze przeciwko Czechosłowacji.

CRACOVIA w niedzielę 10 bm. otwiera nanowo park gier u wylotu ul. Wolskiej. Na odnowionem i nokrytem pięknym kobiercem murawy boisku odbędzie się w dniu tym o godzinie 5 popołudniu mecz piłki nożnej między drużynami Union-Žižkov z Pragi a Cracovią. Drużyna Cracovii, grająca na własnem boisku zawsze lepiej niż zwykle, będzie musiała rozwinąć całą swą umiejętność i zapał, by otwarcie boiska zaznaczyć sukcesem.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO DO PRAGI I WIEDNIA. Zarząd główny TUR zwraca uwagę zapisanym i zapisującym się na wycieczkę, iż jeśli w ciągu paru dni najbliższych nie nadeślą do sekretarjatu generalnego TUR (Warszawa, Warecka 7) 50 złotych, dokumentu osobistego, oraz 2 fotografji, nie będą mogli wziąć udziału w wycieczce, gdyż TUR nie zdąży wyrobić paszportów. Odjazd 30 bm. wiecz. lub 31 maja rano. Preliminowane koszta (wraz z paszportami, jazdą, wstępami, utrzymanie) 150 zł.

JUBILEUSZ TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE. W piątek, jako 150-letnią rocznicę istnienia Teatru Narodowego, a 160-letnią założenia w Warszawie teatru królewskiego, odbyło się uroczyste przedstawienie na scenie teatru Narodowego. Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez dra Ludwika Biernackiego, trębacze wykonali fanfarę pod batutą dyrygenta Młynarskiego, poczem dano „Obiad Dworski“, sztukę dra Biernackiego i p. Czapelskiego. Drugi numer stanowiła sztuka księcia Czartoryskiego pod tytułem „Panna na wydaniu“. Obie sztuki dążyły do wydobycia nastroju, malującego stan epok, które charakteryzowały doniosłe znaczenie w życiu teatru polskiego. Po drugim akcie dyrektor Osterwa wypowiedział wiersz Or-Ota pod tytułem „Bogusławski mówi“. Na zakończenie wystawiono balet z muzyką Glücka pod tytułem „Sąd Parysa“.

DUCH MIMOWOLNY, NERWY KOBIECE, STRZAŁ SPUDŁOWANY. Przy ul. Rymarskiej w Warszawie w mieszkaniu artysty-malarza Junoszy Stępowskiego pojawiło się białe widmo... — Przerażona tą zjawą pani Stępowska podniosła okrzyk trwogi potem wlot chwyciła za rewolwer dała strzał, ale chybiła i „duch“ uciekł... Nie był to jednak żaden figiel, celem nagłego wystraszenia niewiasty, która sama znajdowała się w pokoju. Chodziło o drabinę... Tapeciarzowi, pracującemu w tym domu, ktoś podczas przerwy w jego zajęciu, zabrał drabinkę. Ponieważ w lokalu państwa Stępowskich odświeżano podówczas jeden z pokojów udał się on tam, trafnym instynktem wiedziony po swój niezbędny mu sprzęt. — Tymczasem, choć rozpoznał on swoją drabinę, pracujący tam odnowiciel nie chciał mu jej zaraz oddać i w sprzeczce oblał go gęstą białą farbą... Wanicki — tak zwie się właściciel drabiny — przybrany był w biały kitel, co po oblepieniu mu całej głowy i twarzy białą farbą uczyniło zeń, jakby widmo komandora. Nie mogąc trafić ku wyjściu wpadł on do pokoju p. S., która... szczęściem spudłowała.

JESZCZE O KOBIECIE KTÓRA MDLAŁA. — Łódzki „Głos Polski“, podając obszerniejszą kroniczkę o owej Helenie Jasińskiej, która wywołała była sensację w gmachu sejmowym, przedstawia, że jej znajomość z ówczesnym redaktorem „Wyzwolenia Ludu“ w Wilnie datuje się od paru lat. Gdy wszystko już przygotowane było do ślubu, Żarnowski został nagle aresztowany, wytoczono mu bowiem sprawę karną, co spowodowało niefortunne zabiegi warszawskie jego narzeczonej.

Jako agentka policyjna nie dowiodła zalste, zbytniego sprytu, jeżeli, istotnie, dała się uśpić i okraść nieznajomym kobietom.

DYREKTOREM GIMNAZJUM W N. TARGU mianowany został p. Marcin Gołąb, nauczyciel państwowego gimnazjum im. św. Barbary w Chodzieży.

KATASTROFA NA SANIE, o której wczoraj donieśliśmy, wydarzyła się nie pod Rzeszowem, lecz pod Krzeszowem w powiecie biłgorajskim (ziemia lubelska) w następujących okolicznościach: Było to w środę o 1'30 popoł. W chwili, gdy na rusztowaniu mostowem pracowało 23 robotników, rusztowanie zawaliło się. Katastrofa była dziełem jednej chwili. Rozległy się jeki i nawoływania okaleczonych i pogruchotanych ludzi. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej, wyciągając ze szczątków zwalonego rusztowania rannych. Pięć osób odniosło bardzo ciężkie rany, zostały one natychmiast odwiezione do szpitala w Tarnogrodzie. Pozostali robotnicy w liczbie 18 są lekko ranni. Szczęśliwy zbieg okoliczności zrządził, iż katastrofa miała miejsce na lądzie, a nie nad rzeką, w przeciwnym bowiem razie wszyscy robotnicy przygnieceni ciężarem rusztowania ponieśliby śmierć w nurtach rzeki. Dalsze prace około budowy mostu zostały przerwane. Na miejsce katastrofy udał się sędzia śledczy z Biłgoraja wraz z komendantem policji w celu przeprowadzenia dochodzeń. Istnieje przypuszczenie, iż przyczyną katastrofy było wadliwe ustawienie rusztowania.

POŻAR MIASTECZKA. W piątek wybuchł wielki pożar w miasteczku Klewań powiat rówieński. Z Równa i Łucka oddziały straży ogniowej pospieszyły z pomocą. Spaliło się 47 domów w śródmieściu. Około 60 rodzin jest bez dachu.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES O KRADZIEŻ MONET POLSKICH W WIEDNIU. Przed sądem karnym toczyła się w piątek rozprawa przeciwko Aloizji Buspak i jej mężowi Piotrowi Buspakowi o kradzież monet polskich w austrjackim urzędzie menniczym. Aloizja Buspak była tam zatrudniona jako robotnica i przy tej sposobności kradła pieniądze polskie, wyrabiane na rachunek państwa polskiego. Szkoda poniesiona w ten sposób wynosi przeszło 7 miljonów. Aloizja Buspak została zasądzona na 3 miesiące ciężkiego więzienia, mąż jej na trzy miesiące ścisłego aresztu.

ODROCZENIE LOTU DO BIEGUNA. Donoszą z Hamburga: Z powodu niepogody musiał Amundsen odroczyć lot do bieguna północnego.

KREMATORJA. Pierwsze krematorjum, czyli zakład dla spalania zwłok wybudowano w roku 1876 w Medjolanie. Obecnie istnieją we Włoszech 33 krematorja, w Szwajcarji 17, we Francji 5, w Anglji 15, w Holandji 1, w Danji 2, w Szwecji 3, w Norwegji 3, w Czechosłowacji 6, w Niemczech 71, w Austrji 1, w Rosji 1. W Polsce niema krematorjum, najbliższa hala spalania zwłok znajduje się w Gdańsku.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“; wiecz. (Nowość): „Uciekła mi przepióreczka...“
Poniedziałek: „Uciekła mi przepióreczka...“

TEATR BAGATELA

Niedziela: popoł.: „Sonata Kreutzerowska“ (ceny zniżone); wiecz.: „Peer Gynt“.
Poniedziałek: „Peer Gynt“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Perły Kleopatry“; wiecz.: „Trzy stare pudła“. (Występ. Elny Gistedt).
Poniedziałek: „Cloclo“. (Występ Elny Gistedt).

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników) Początek wykładów o godz. 7 wiecz.
Wtorek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej (literatura polityczna doby powojennej), wykład ostatni — prof. W. Korolewicz.

KINOTEATRY

Muzeum: „Zdobywcy dżungli“, czyli „Wyprawa Stenleya w głąb Afryki“, serja III.
Nowości: „Droga do grzechu“
Reduta: Klub złotego zegara.
Sztuka: Zemsta Krymhildy (Nibelungów część II).
Uciecha: Car Aleksander II.
Wanda: Zemsta Krymhildy (Nibelungów części II).
Warszawa: Listy gończe (druga część filmu: „Europa mówi o tem“).

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 maja.

SKAZANIE OSZUSTA WOJENNEGO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Zygmuntowi Lewicińskiemu l. 28, technikowi budowlanemu z Warszawy, oskarżonemu o szereg oszustw, jakich dokonał na gruncie Krakowa, oferując na sprzedaż różne towary. I tak we wrześniu 1921 r. wyłudził pod pozorem dostawy cyny 220.000 mp., od p. Kazimierza Steczkowskiego, w grudniu 1921 r. za sprzedany a nie dostarczony cukier 350.000 mp., od p. Józefa Blaka, oraz w podobny sposób dokonał jeszcze kilku innych oszustw. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Lewicińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Przewodniczył sso. dr. Münnich, wotowali sso. Horski i sso. dr. Wysocki, oskarżał prok. dr. Schwarz.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PARTYJNE W JAWISZOWICACH.

Dnia 16 kwietnia odbyło się w Jawiszowicach zgromadzenie polityczne, zwołane przez towarzyszów pracujących w Brzeszczach. O sytuacji politycznej referował tow. Malinowski, o znaczeniu 1 Maja, położeniu politycznem i gospodarczem w Polsce. Na zebraniu tem dokonano wyboru komitetu miejscowego PPS, do którego weszli następujący towarzysze: Józefowicz Jan, przewodniczący; Korczyk Wojciech, zastępca; Sajdak Jan, sekretarz; Żak Józef, zastępca; Szczerbowski Stanisław, kasjer; Wiertel Teofil, zastępca. Komisja rewizyjna: Wawrzyczek Jan i Jarosz Franciszek.

Życząc nowoobranemu Komitetowi pomyślnej pracy, okrzykiem na cześć PPS i posłów, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

THORSSON

Dnia 5 bm. w 60-tym roku życia zmarł w mieście Ystad, na południowem wybrzeżu Szwecji, tow. Fryderyk William Thorsson. Koleje jego życia były niezwykłe. Jako chłopiec pasał Thorsson owce, potem był szewcem. Odznaczywszy się jako znakomity mowca, został jednym z pierwszych posłów socjalistycznych w parlamencie szwedzkim. W parlamencie wykazał niezwykle uzdolnienie w sprawach skarbowych, został członkiem komisji skarbowej, w r. 1914 wybrał go parlament na członka dyrektorjum banku państwa, w r. 1917 został na miejsce Brantinga ministrem skarbu. W gabinecie Brantinga w r. 1920 objął Thorsson również tekę skarbu. Tekę tę piastował także w trzecim gabinecie Brantinga, a po jego śmierci został przywódcą szwedzkiej partji socjalistycznej. Zręcznej polityce Thorssona zawdzięcza Szwecja swe niezwykle pomyślne położenie finansowe.

Wszystkie partje polityczne ogromnie poważały zmarłego, jako człowieka wielkiej wiedzy, uczciwości i pracowitości. Całe jego życie poświęcone było pracy dla ludu szwedzkiego.

Przegląd gospodarczy

ILE NIE WYMIENIONO MAREK POLSKICH

Według raportu z dnia 30 kwietnia suma niewymienionych dotąd marek polskich przedstawiała wartość 1'7 miljon. zł. Pozostające jeszcze u ludności banknoty markowe mogą być wymienione tylko do **dnia 31 maja br. i po tym terminie stracą wszelką wartość.**

Bezrobocie w krośnieńskiem zagłębiu naftowem

24-godzinny strajk manifestacyjny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Wczoraj delegacja robotników z krośnieńskiego zagłębia naftowego: tow. Baranowski, sekretarz okręgowy centralnego Związku górników i tow. Alfred Horki, prowadzona przez tow. posła Żuławskiego, była w ministerstwie pracy oraz ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie środków zaradczych przeciw panującemu w zagłębiu bezrobociu. Minister Kiedroń oświadczył, że **na przemyśle naftowym się nie zna i w tej chwili nic nie może zrobić.** Wobec tej odpowiedzi robotnicy po porozumieniu się z towarzyszami w zagłębiu borysławskiem zdecydowani są **ogłosić 24-godzinny strajk manifestacyjny.**

Równocześnie powyższa delegacja interwenjowała w urzędzie emigracyjnym w sprawie wyjazdu robotników naftowych za granicę. Wedle otrzymanego przez delegację oświadczenia sprawa ta została **pomyślnie załatwiona** w ten sposób, **że emigracja może się odbywać tylko przez państwowy urząd pośrednictwa pracy tak, że starostwa** zgłaszającym się wprost robotnikom **paszportów na wyjazd wydawać nie będą.**

Badanie działalności policji warszawskiej

Dymisje i zawieszenia

Warszawa. (PAT) Minister spraw wewnętrznych delegował kierownika wydziału policji i porządku publicznego p. Adelsteina oraz inspektora komendy głównej policji p. Krzymuskiego do zbadania całokształtu działalności okręgowego urzędu policji politycznej miasta stoł. Warszawy. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych **zawiesił tymczasowo w urzędowaniu** nadkomisarza policji Łęskiego z okręgowego urzędu policji politycznej m. stoł. Warszawy, do czasu ukończenia śledztwa sądowego i wyjaśnienia sprawy.

Szczegóły afery Trojanowskiego

„Czarny gabinet" się zdradził

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Afera Trojanowskiego i złączonej z nią prowokacji dotychczas, po oficjalnym komunikacie rządu, nie dała żadnych nowych szczegółów. Rozeszły się pogłoski, iż Cechnowski, znany z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza prowokator, został **aresztowany.** Pogłoski tej jednak dotąd nie stwierdzono. Naogół należy zaznaczyć, iż odnośnie do afery Trojanowskiego prasa zajmuje jedno i zwarte stanowisko **przeciw metodom prowokacji.** Jedynie „Rzeczpospolita" i „Warszawianka" starają się sprawę zbagatelizować.

O istnieniu „czarnych gabinetów" pisze „Robotnik": Obok systemów prowokacji istniały jak za czasów carskich „czarne gabinety", które przeprowadzały **cenzurę listów do wysokich osobistości,** mimo iż konstytucja gwarantuje tajemnicę listową. **W tych dniach do jednego z wicemarszałków Sejmu, mieszkającego w gmachu Semju, zatelefonowano. Gdy podszedł do aparatu, odezwał się głos: „Proszę przysłać po odbiór przejrzanej poczty". Telefonistka połączyła przez omyłkę defenzywę z mieszkaniem wicemarszałka zamiast z sejmowem biurem pocztowem.** Jak widać z tego, **są cenzurowane listy przychodzące do posłów".**

„Robotnik" żąda od marszałka Sejmu przeprowadzenia jak najsurowszego śledztwa.

Dodać należy, iż w tych dniach **jeden z ministrów otrzymał cenzurowaną pocztę,** a jeden z dyrektorów departamentu otrzymał, przez pomyłkę, **kopję rozmowy telefonicznej,** jaką miał z trzecią osobą.

Wybuch w fabryce amunicji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Jak donosi „Przegląd Wieczorny" z Radomia, dziś rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce amunicji w Zagożdżinie pod Radomiem. **Dwie osoby są zabite,** dwie ranne. Budynki silnie uszkodzone. Śledztwo prowadzą władze lokalne. Na miejsce wybuchu wyjechał z Warszawy dyrektor centralnego zarządu wytwórni wojskowych p. Krzyżanowski z komisją śledczą. Fabryka w Zagożdżinie nie jest jeszcze zupełnie wybudowaną. Wybuch nastąpił w części fabryki oddanej do użytku.

SEJM

Warszawa, 9 maja.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu pos. **Chądzyński** żąda, aby referaty komisji były bezstronne i odpowiadały opinji większości komisji. (Jest to wymówka pod adresem p. Michalskiego).

Pos. **Wierzbicki** (Lewiatan) oświadcza, że rząd niema usprawiedliwienia, iż preliminuje wysokie dochody przedsiębiorstw, a w rezultacie są straty. Rząd powinien wiedzieć, jak ułożyć budżet przedsiębiorstwa, gdyż zły wynik jest wynikiem złego położenia gospodarczego. W administracji skarbu mowca stwierdza **duże postępy.** Ustawy są lepiej projektowane, egzekutywa jest lepszą. Dotychczas okazało się, że ci obywatele, którzy najbardziej skarżyli się na nadużycie władz, **sami popełniali największe nadużycia podatkowe.** Tacy ludzie muszą być karani surowiej tak, aby społeczeństwo o tem wiedziało i miało satysfakcję. Mowca nie zgadza się z wielu zapatrywaniami p. Michalskiego, gdyż **do pesymizmu niema powodu.**

W końcowem przemówieniu pos. **Michalski** bronił swego referatu, poczem posiedzenie zamknięto. Następne **dziś.**

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpatrywany był projekt ministerstwa handlu i przemysłu. Dyskusja nie wybiegała poza zagadnienia interesów przemysłu. Przemawiali w obronie przemysłu posłowie Kosydarski (Piast), Dymowski (ZLN), Wiślicki (koło żyd.), Szydłowski (Piast) i Łażewski (ZLN), domagając się od rządu ulg, któreby pozwoliły przemysłowi prowadzić swe swoiste interesy. Posiedzenie zakończyło się w godzinach popołudniowych. Następne posiedzenie w poniedziałek o 10'30. Zabierze głos tow. poseł **Żuławski.**

TELEGRAMY

Walka z bezrobociem w zagłębiu dąbrowskiem

Warszawa (AW). Przedstawiciele PPS konferowali z premjerem Grabskim w sprawie bezrobocia w zagłębiu dąbrowskiem. Omawiano możliwość zatrudnienie bezrobotnych przy robotach miejskich. Grabski oświadczył, że jeżeli magistraty Dąbrowy i Sosnowca zgłoszą rządowi program prac inwestycyjnych, otrzymają napewno kredyty.

Wybór Hindenburga ważny

Berlin (PAT). Trybunał wyborczy uznał wybór marszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy za ważny.

Berlin (PAT). Kanclerz Luther i towarzyszący mu ministrowie powrócili z Monachium do Berlina. Kanclerz udał się do Hannoweru celem omówienia z Hindenburgiem ostatnich kwestyj związanych z **objęciem przez niego funkcyj prezydenta republiki.**

—ooo—

VANDERVELDE TWORZY RZĄD W BELGJI

Bruksela. (PAT) Przywódca socjalistów Vandervelde zgodził się na podjęcie ponownie wysiłku w celu utworzenia gabinetu.

POŻAR OKRĘTU

PARYŻ. (PAT) Dzienniki donoszą z Tokio, że parowiec Tsyomaru spłonął w czasie gwałtownej burzy. **Los pasażerów w liczbie około 100 nie jest wiadomy.**

ROZMAITOŚCI

—o—

PROCES Z POWODU WYRAZU „TOWARZYSZ"

Przed sądem w Irkucku na Syberji stanął temi dniami obywatel duński Pedersen, oskarżony o zastrzelenie pewnego dorożkarza. Pedersen popełnił tę zbrodnię po pijanemu. Jak wykazała rozprawa, dorożkarz usiłował pijanego pasażera, który podczas jazdy strzelał z rewolweru, uspokoić i zwracał się przytem do niego przez „towarzysz". To tak rozwścieczło Pedersena, że zastrzelił dorożkarza. Sąd skazał oskarżonego na 8 lat więzienia i na wypłacanie miesięcznej pensji rodzinie zabitego.

ZIEMIA OBIECANA ŻEBRAKÓW

50.000 żebraków — 5 miljonów dolarów jałmużny rocznie. — Własnem autem do więzienia. — Tą ziemią obiecaną jest — Nowy Jork.

Niema miasta na kuli ziemskiej, gdzieby było tak wielu żebraków, jak w Nowym Jorku. Według urzędowej statystyki liczba żebraków w Nowym Jorku dochodzi do liczby 50.000. Zaledwie jednak w jednej dziesiątej cz. są to ludzie naprawdę ubodzy — dziewięć dziesiątych to sprytni oszuści.

Amerykanie są bardzo hojni i w samym Nowym Jorku rozdają żebrakom, nie mniej nie więcej, jak 85.000 dolarów tygodniowo, co czyni rocznie olbrzymią sumę pięciu miljonów dolarów. Zawód żebraka ulicznego w Nowym Jorku należy więc do bardzo popłatnych. Nie ma wśród nich ani jednego, któremuby dzień nie przyniósł ośmiu do dziesięciu dolarów. Są „ślepi" muzykanci, którzy mają swe konta w bankach i bynajmniej nie jako ślepi spędzają wakacje w modnych miejscowościach kąpielowych.

Niedawno został aresztowany taki pseudożebrak w pierwszorzędnej restauracji nowojorskiej. W chwili aresztowania kelner oznajmił mu, iż jego szofer telefonował, że przybędzie z autem za parę minut.

— Niech panowie poczekają — zwrócił się uprzejmie do policji „żebrak" — wnet przybędzie moje auto i nim udamy się, gdzie panowie zechcą!

Większość nowojorskich żebraków są to przybysze z Europy i południowej Ameryki. Władze amerykańskie przedsięwzięły obecnie energiczną akcję w celu tępienia żebraniny ulicznej.

BRACIA SJAMSCY — SZOFERAMI

Niejaki Junko, bogaty przemysłowiec, zamieszkały na jednej z wysp filipińskich ma niezwykłych szoferów. Są nimi zrośnięci z sobą, dwaj bracia sjamscy, Simplizio i Lucio Godino. Niedawno jeden z nich szoferując naruszył przepisy jazdy, był jednak kłopot, z ukaraniem go więzieniem, bowiem brat jego musiałby wraz z nim odcierpieć karę niewinnie. Wobec czego karę więzienia zmieniła policja na grzywnę. Bracia Godino byli badani przez lekarzy, którzy orzekli, iż zapomocą operacji możnaby ich, bez niebezpieczeństwa dla życia rozdzielić, o tem jednakże ekscentryczni szoferzy nie chcą słyszeć, mówiąc, iż są z obecnego swego stanu zadowoleni. Do wszystkiego się można przyzwyczaić.

SAMOLOTEM Z BELGJI DO KONGA

Przed paru dniami wylądował w Kongo porucznik lotnictwa belgijskiego Thierffy i pilot Roger, którzy podróż z Belgji do Kongo odbyli samolotem, pokonując liczne przeszkody.

Związki i zgromadzenia

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zawiadamia członków organizacyj zawodowych, że od 12 bm. będzie się udzielało w sekretarjacie Rady Związków zawodowych porady prawnej we wtorki i czwartki od godz. 6—7 wieczorem. Członkowie organizacyj zawodowych winni korzystać z tej porady i zgłaszać się w wymienionym terminie.

OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH ORAZ WSZYSTKICH METALOWCÓW ZAKŁADÓW PRYWATNYCH odbędzie się w niedzielę 10 maja o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd grupy I. i II.**

Przegląd społeczny

—o—

SĄD NAJWYŻSZY O URLOPACH

Ustawa z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, nastręcza wskutek zbyt ogólnego sformułowania niejednokrotnie powody do konfliktów między pracownikami i pracodawcami.

Jedną z takich kwestyj, różnie interpretowanych, a mających zasadnicze znaczenie dla warstw pracowniczych, jak również dla sfer przemysłowych, jest ustalenie czasu, w którym następuje dla pracownika, posiadającego należyte uprawnienie, termin ponownego urlopu.

Ustawa stanowi, że robotnikowi po przepracowaniu przezeń roku w danem przedsiębiorstwie (pracownikom umysłowym po pół roku) przysługuje prawo co rok do korzystania z płatnego urlopu. Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa pracy z dnia 11 czerwca 1923 r. bliżej jeszcze zasadę tę precyzuje, używając określenia „rok kalendarzowy". W praktyce przepisy te niejednokrotnie interpretowane były w tym sensie, iż ilość urlopów winna odpowiadać ilości przepracowanych okresów. Takie rozumowanie staje się krzywdzące dla robotnika, gdy zostaje on zwolniony przed uzyskaniem urlopu.

Bywa również wysuwany pogląd, że następny okres urlopowy nastaje dla pracownika dopiero po upływie roku od poprzedniego. Pogląd ten nie daje się pogodzić z faktem, że wyznaczenie terminu urlopu dla poszczególnego pracownika uzależnione jest od względów, mających na celu uzgodnienie interesów pracowników z interesem przedsiębiorstwa i prowadziłby w konsekwencji do ustalenia dla każdego poszczególnego pracownika corocznie jednej i tej samej daty urlopowej.

Niemniej jednak pogląd ten posłużył zarządzającemu fabryką maszyn rolniczych „Jan Zawadzki i ska" w Warszawie p. S. Mellerowi za powód do odmowy udzielenia urlopu jednemu z robotników przy jego zwolnieniu. Wezwany przez inspektora pracy 2 obwodu p. Meller decyzji swej zmienić nie chciał, wobec czego został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany wyrokiem sądu pokoju 29 okręgu na 50 zł. grzywny. Wyrok ten został jednak następnie postanowieniem wydziału odwoławczego sądu okręgowego uchylony, oskarżony zaś uniewinniony.

Na skutek skargi kasacyjnej inspektora pracy, sąd najwyższy rozstrzygnął spór ten wyrokiem następującym:

„Zważywszy: 1) że skarga kasacyjna zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę artyk. 2 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, przez błędną wykładnię ust. 1 tego artykułu, polegającą na założeniu, jakoby przepis ten przyznawał prawo korzystania z urlopu tylko tym pracownikom, których praca w danem przedsiębiorstwie trwała nie mniej, niż rok, od czasu ukończenia poprzedniego urlopu,

2) że brzmienie cz. I art. 2 ustawy z dnia 16 maja 1922 r. wykazuje, iż jednoroczny okres nieprzerwanej pracy w danem przedsiębiorstwie stanowi niezbędny warunek do zdobycia prawa korzystania z pierwszego 8-dniowego urlopu, następnie zaś 8-dniowe urlopy powinny być udzielane pracownikowi corocznie, niezależnie od okresu czasu, oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego,

3) że zastosowana przez sąd okręgowy błędna wykładnia rzeczonego przepisu doprowadziłaby do niedopuszczalnego wniosku, iż pracownikom, których praca w danem przedsiębiorstwie trwa nieprzerwanie 3 lata, urlop 15-dniowy należy się tylko co 3 lata,

4) że ponadto wykładnia ta pozbawiłaby urlopu pracowników, zwolnionych w ciągu roku kalendarzowego, lecz przed upływem roku od ukończenia ostatniego urlopu, gdyż taki pracownik byłby uprawniony do urlopu w nowem miejscu zatrudnienia dopiero po upływie roku nieprzerwanej pracy, a więc już w następnym roku kalendarzowym, — na mocy ust. 1 art. 174 i art. 178 UPK wyrok sądu okręgowego w Warszawie z powodu obrazy art. 2 ustawy z dn. 16 maja 1922 r. uchyla i sprawę, celem ponownego rozpatrzenia, temuż sądowi okręgowemu przekazuje".

Skargę kasacyjną w sądzie najwyższym popierał inspektor pracy okręgu warszawskiego inż. Wacław Orgelbrand.

—ooo—

ROBOTY KOLEJOWE DLA BEZROBOTNYCH

W okręgu dyrekcji kolei w Krakowie przewidziane są programem robót na rok bieżący między innemi: rozbudowa stacji granicznej Zebrzydowice, budowa stacji przetokowej w Czarnolesiu (koło Chybia), rozbudowa stacji Cieszyn i Wilkowice-Bystra, budowa domów mieszkalnych w Dziedzicach i w Bielsku, budowa ładowni w Zabrzegu, wreszcie wymiana 13 kilometrów toru w okręgach sekcji utrzymania w Bielsku i w Dziedzicach. Niektóre z tych robót zostały już zapoczątkowane, jak naprzykład rozbudowa stacji Zebrzydowice, gdzie już obecnie praca odbywa się na dwie zmiany przy ilości około 150 ludzi, budowa III-go toru między stacją Chybie i projektowaną stacją Czarnolesie i t. p. Inne roboty znajdują się w stadjum organizacji i będą rozpoczęte w najbliższym czasie. Tym sposobem w ciągu miesięcy letnich znajdzie zajęcie przy wspomnianych robotach przynajmniej 1200—1500 ludzi dziennie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).